

Dr Weronika Juroszek
Uniwersytet Śląski

Seksualność a przywiązanie **- na przykładzie „Krystyny córki Lavransa” S. Undset** Teoria przywiązania

Teoria przywiązania początkiem sięga prac J. Bowlbyego, który koncentrował się na najwcześniejszych doświadczeniach dziecka w kontakcie z matką. W relacji romantycznej aspekty przywiazaniowe zostały dostrzeżone przez C. Hazan i P. Shavera, według których zarówno w relacji rodzic-dziecko oraz romantycznej istnieje podobieństwo w dynamice emocji i zachowań. M. Plopa, powołując się na teorię Hazan i Shavera, pisze: „Kiedy dziecko spostrzega obiekt przywiązania, będący w bliskości i reagujący na jego potrzeby, odczuwa bezpieczeństwo, wykazując eksploratywną orientację i zaufanie do otoczenia. Kiedy zaś spostrzega zagrożenie bliskości relacji (choroba, separacja), odczuwając lęk czy strach, poszukuje uwagi, opieki i wsparcia ze strony opiekuna” (Plopa, 2008, s. 100). Zachowanie dorosłych w wymienionych sytuacjach wykazuje pewne podobieństwo: w sytuacji zagrożenia poszukują bliskości emocjonalnej, przytulenia ze strony współmałżonka (narzeczonego, sympatii).

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że różnice indywidualne w relacjach dziecko-dorosły są podobne do tych w relacjach romantycznych (Hazan, Shaver, 1987). Zarówno dziecko w relacji z rodzicem, jak i dorosły w relacji z partnerem romantycznym, charakteryzuje się działaniami charakterystycznymi dla bezpiecznego, unikającego lub lękowo-ambiwalentnego stylu przywiązania. Przytoczone style, wyróżnione przez uczennicę Bowlby’ego, M. Ainsworth, początkowo były analizowane przede wszystkim w aspekcie kontaktu dziecka z osobą znaczącą (głównie matką). Hazan i Shaver zaobserwowali indywidualne zróżnicowanie stylów przywiazaniowych wśród osób dorosłych. Dziecko o bezpiecznym stylu przywiązania okazuje zaufanie rodzicowi, a później w dorosłości przejawia podobne cechy w relacji romantycznej. Dziecko o unikającym stylu przywiązania na skutek częstego doświadczania niedostępności rodzica ukrywa to, co naprawdę czuje. Taki wzorzec zachowania przejawia też w dorosłości unikając bliskości w relacji romantycznej.

Na braku poczucia bezpieczeństwa oparty jest również lękowo-ambiwalentny styl przywiązania. Dzieci charakteryzujące się tym stylem boją się rozstania z rodzicem, są czujne na sygnały rozstania. W relacji romantycznej przytoczony styl objawia się zamartwianiem o losy związku, denerwowaniem się i pretensjami (jawnymi lub ukrytymi) o brak należytej uwagi ze strony drugiej osoby (tamże, s. 100).

W literaturze przedmiotu niewiele miejsca poświęca się przywiązaniu, które powstaje po nawiązaniu kontaktu seksualnego – przede wszystkim pierwszego. Zagadnienie to jest częściowo opisywane w literaturze seksuologicznej, gdzie z jednej strony podkreśla się duże znaczenie inicjacji seksualnej, a z drugiej nie jest należycie podkreślony pewien determinizm pierwszych kontaktów seksualnych. Zbyt łatwo przechodzi się bowiem do zjawiska „kolejnych partnerów seksualnych” jako naturalnego etapu w życiu seksualnym człowieka.

Warto zaznaczyć, że J. Bowlby bardzo dużo miejsca poświęcał negatywnym konsekwencjom separacji od matki (Bowlby, 2007). Zagadnienie to zostało dość dogłębnie zbadane. Wg. Bowlby’ego zerwanie bliskiej relacji z matką ma ogromne, negatywne konsekwencje dla dalszych relacji społecznych. Można wysunąć przypuszczenie, że istnieje pewne podobieństwo w relacji z pierwszym partnerem seksualnym: zerwanie pierwszej, intymnej relacji może mieć negatywne znaczenie dla umiejętności stworzenia kolejnej relacji przywiązaniowej.

Wielce prawdopodobne jest to, że przywiązanie występujące po nawiązaniu kontaktu seksualnego uwarunkowane jest następującymi czynnikami: pierwszeństwem kontaktów seksualnych oraz płcią. Przykładowo A. Kępiński podkreślał, że pierwsze doświadczenia seksualne można traktować w kategoriach *imprintingu* (Kępiński, 1992; Juroszek, 2011). Istotne znaczenie odgrywa też płeć: współżycie seksualne bardziej wiąże kobiety niż mężczyzn (Teachman, 2003; Alexander, Garda, Kanade, Jeebhoy, Ganatra, 2006).

1. Pierwsze kontakty seksualne kobiety a przywiązanie do mężczyzny na tle dziejów głównych bohaterów „Krystyny córki Lavransa” S. Undset

W niniejszym opracowaniu znaczenie pierwszeństwa kontaktów seksualnych oraz płci dla formowania się przywiązania przedstawiono na przykładzie literatury pięknej, a dokładnie powieści historycznej zatytułowanej „Krystyna córka Lavransa” S. Undset (Undset, 1966). Dzieło składa się z trzech tomów: „Wianek” (tom 1), „Żona” (tom 2), „Krzyż” (tom 3).

Pozycję tę poddano analizie ze względu na bardzo dogłębny charakterystykę relacji małżeńskiej głównych bohaterów, również z uwzględnieniem sfery seksualnej. Undset, której powieść jest zaliczana do klasyki literatury światowej, w 1928 została uhonorowana Nagrodą Nobla.

Akcja książki toczy się w czternastowiecznej Norwegii za czasów panowania Haakona V (1299-1319) oraz króla Magnusa (1319-1344). Pogłębione studia nad średniowiecznym chrześcijaństwem zainteresowały autorkę religią katolicką. W latach dwudziestych ubiegłego stulecia Undset przeszła na katolicyzm, m. in. pod wpływem katolickiej literatury angielskiej.

Najważniejszy wątek powieści stanowią dzieje Krystyny i jej męża, rycerza Erlenda. Akcja książki obejmuje czas dzieciństwa Krystyny, jej młodość, życie małżeńskie i rodzicielskie, wdowieństwo, późną dorosłość i śmierć.

Z początku Krystyna miała poślubić Szymona, mężczyznę wybranego jej przez rodziców, ale po poznaniu Erlenda zakochuje się w nim i zrywa zaręczyny z poprzednim narzeczonym. Krystyna, zanim wyszła za mąż za Erlenda, nawiązała z nim relację seksualną. Była wtedy jeszcze bardzo młoda, miała niecałe 16 lat. Poczucie grzechu wynikające z przekroczenia etyki chrześcijańskiej i sprzeniewierzenia się rodzicom - z tym brzemieniem zmagająca się właściwie przez całe życie.

W ramach teorii przywiązania podkreśla się, że osoba, do której jesteśmy przywiązani to ktoś, u kogo w sytuacji trudnej, zagrażającej szukamy wsparcia, ochrony. Przejawiamy wierność obiektowi przywiązania. Pomimo dostępności w danym momencie innych potencjalnych obiektów służących ochroną, preferujemy ten pierwszy, z którym jesteśmy najbardziej zżyci.

Warto przywołać opis uczuć Krystyny świadczących o jej postrzeganiu narzeczonego jako obiektu schronienia:

„Usiłowała być twarda, by znieść wszelką okropność, która musiała ją rzucić na zawsze w ramiona Erlenda – jedyne miejsce, gdzie mogła jeszcze znaleźć schronienie” (Undset, 1966, t. 1, s. 140).

2. Rola pierwszych kontaktów seksualnych w formowaniu się przywiązania

Pierwsze doświadczenia seksualne są tak silne, że bardzo przywiązują kobietę do mężczyzny. W przypadku relacji matka-dziecko Bowlby wspomina o tzw. okresie sensytywnym, czyli dzieciństwie. Jeśli w tym czasie dojdzie do zerwania relacji z opiekunem, to zwiększa się ryzyko wystąpienia u dziecka pozabezpiecznych stylów przywiązania i tym samym – trudności w nawiązaniu więzi z innymi osobami.

W przypadku seksualności sensytywność może bardzo mocno łączyć się z pierwszeństwem kontaktów seksualnych. Kępiński mocno podkreśla znaczenie pierwszych przeżyć seksualnych „Sytuacje o największym nasyceniu seksualnym zwykle wiążą się z utrwalonymi obrazami pierwszych przeżyć erotycznych” (Kępiński, 1992, s. 17).

W odniesieniu do kobiety przywiązanie będące efektem rozpoczęcia współżycia seksualnego objawia się bardzo silnym pragnieniem zjednoczenia z mężczyzną:

„Wówczas wstała i ona. Z wolna, bezsilna i zdruzgotana, pojęła Nie wiedziała właściwie, czego oczekuje po nim: czy ma ją usadowić na swym koniu i zabrać z sobą, by nie musiała wracać między obcych ludzi? Całe jej ciało było jakby ranne okropnym zdumieniem...że to właśnie jest ów grzech, o którym wszyscy śpiewali. A ponieważ Erlend

jej to uczynił, stała się przez to tak bardzo jego własnością, że nie mogła zupełnie wyobrazić sobie, jak ma żyć dalej poza kręgiem jego władzy” (Undset, 1966, t. 1, s. 136).

Okazuje się więc, że kobieta, która rozpoczęła współżycie seksualne, wyraża silne poczucie przynależności do mężczyzny. W rozmowie z ojcem 16-letnia Krystyna stwierdza:

„Ale to prawda, poznałam innego człowieka i rozumiałam, że nigdy nie miałabym już chwili radości, gdybym musiała żyć z Szymonem.... Nie, nawet gdyby miał na własność całe złoto Anglii, ja i tak wolę tamtego, choćby nawet nie miał nic prócz jednej krowy” (tamże, t. 1, s. 181).

Ogromną rolę w utrzymaniu małżeństwa głównych bohaterów pełniła ich pobożność, w szczególności pobożność Krystyny. Bardzo żałowała swojego podejścia do seksualności w narzeczeństwie, żałowała i przepraszała Boga za to, że jej pierwsze współżycie seksualne miało miejsce przed ślubem.

Główna bohaterka często odwoływała się do fundamentów religijnych, starała się żyć zgodnie z wytycznymi Ewangelii. Wśród ludzi z otoczenia wzorem chrześcijanina był dla niej jej własny ojciec, który szeroko słynął z pobożności: *„Pragnęła zapomnieć o swych troskach, być łagodną i wdzięczną i kochać Boga tak, jak jej ojciec. Pamiętała, jak mówił, że ten, kto z pokorą wspomina swoje grzechy i chyli głowę przed krzyżem Pana, nie ma nigdy potrzeby uginać karku przed jakimś doczesnym nieszczęściem lub bezprawiem” (tamże, t. 3, s. 143).*

W całym późniejszym, małżeńskim życiu Krystyna starała się dotrzymać postanowienia o byciu dobrą, empatyczną i wyrozumiałą żoną, nawet jeśli w obliczu nieodpowiedzialnego zachowania męża było to trudne. Z jej strony widać było ogromny wysiłek wkładany w utrzymanie relacji:

„Było to tak pewne, jak to, że jest córką swego ojca: jej małżonek nie posłyszyci od niej nigdy wyrzutu z powodu swego postępowania” (tamże, t. 3, s. 27).

O zamiarze wytrwania w tym postanowieniu świadczą kolejne zdania: *„Krystyna jęczała zaciskając zęby. Dygotała z gniewu i zimna. „Pactum serva”, czyli w naszej mowie: „Dochowaj wiary” (tamże, t. 3, s. 28).*

Z drugiej strony zawsze, również po kilkunastu latach małżeństwa, Krystyna zdawała sobie sprawę z tego, że mąż ją kocha:

„Wiedziała o tym od owej chwili, kiedy ucałował ją po raz pierwszy w ogrodzie w Hofvin, aż do dzisiejszego pocałunku, kiedy jako więzień został wyprowadzony ze swego dworu: Erlend miłował ją tak, jak własne życie. A jeśli nie zawsze postępował dobrze wobec niej, to przecież wiedziała nieledwie od pierwszej chwili, w której go spotkała, jak zwykł postępować względem siebie samego. Jeśli nie zawsze postępował z nią dobrze – to w każdym razie postępował lepiej niżli z sobą samym!” (tamże, t. 2, s. 327).

Pewne cechy osobowości Erlenda sprawiały, że życie z nim (w szczególności codzienne) mogło być trudne. Równocześnie darzył żonę dużym uczuciem:

„Choć Bóg wszechmocny wie, że cię kochałem każdego dnia, każdej godziny, odkąd cię poznałem (...). Kocham cię dzisiaj jeszcze tak samo, jak w ową noc, kiedyś spała pod

moim okryciem, w ową noc po świętej Małgorzacie. Siedziałem wtedy i patrzyłem, byłaś tak czystym i świeżym, młodym i niezłamanym kwiatem.

- A czy pamiętasz, Erlendzie – odpowiedziała cicho Krystyna – jak modliłaś się owej nocy, abym nigdy nie wylała przez ciebie ani jednej łzy?

- Bóg i wszyscy święcie w niebiesiech widzą, że szczerze to myślałem! Prawdą jest, że stało się inaczej. Pewnie tak być musiało – tak dzieje się zawsze, póki człowiek żyje tu na ziemi. Ale miłowałem cię, czy byłem zły dla ciebie, czy dobry” (tamże, t. 3, s. 226).

Warto podkreślić, że Erlend niejednokrotnie zdawał sobie sprawę z tego, że swoim nieodpowiedzialnym i lekkomyślnym zachowaniem rani żonę. Pokreślił to dobitnie w ostatnim dniu swojego życia, kiedy na skutek nieszczęśliwego wypadku leżał na łożu śmierci:

„Pamiętasz jeszcze tę pierwszą noc, kiedy spaliliśmy razem w tym łożu, moja miła? Nie wiedziałem, żeś już wtedy dźwigała tajemny ból, którego ja byłem przyczyną. I nie było to pierwsze cierpienie, które przeze mnie znosić musiałaś, Krystyno” (tamże, t. 3, s. 277).

3. Dysonans poznawczy i mechanizmy obronne, a decyzja kobiety o przerwaniu pierwszej relacji seksualnej

W książce bardzo dobitnie pokazany jest fakt, że pierwsze współżycie seksualne do tego stopnia przywiązuje kobietę do mężczyzny, że często w narzeczeństwie (a więc gdy nie zapadło jeszcze definitywne postanowienie o wspólnym życiu) nie jest w stanie podjąć decyzji o rozstaniu, mimo ewidentnych przesłanek ku temu. Innymi słowy, jeśli nawet dostrzeże ona w ukochanym mężczyźnie pewne negatywne cechy, to trudno jest jej przerwać relację, gdyż cielesny charakter relacji z mężczyzną przywiązuje ją do niego.

Wraz z upływem czasu Krystyna coraz bardziej dostrzegała, że mężczyzna, którego wybrała, ma dużo istotnych wad: przede wszystkim nieodpowiedzialność, lekkomyślność, gnuśność. Cechy te zauważyła już w pierwszym roku znajomości z Erlendem. Mimo to w ogóle nie brała pod uwagę tego, żeby go zostawić (choć nie była jeszcze jego żoną):

„I czuła, że teraz stali się już naprawdę jednym ciałem i jedną krwią – musiała być współodpowiedzialna za wszystko, co czynił, choć nie uznawała jego postępowania za słuszne, i musiała sama płacić za to, że Erlend narażał swoją skórę” (tamże, t. 1, s. 177).

W literaturze psychologicznej podkreśla się, że w celu redukcji napięcia wynikającego ze stopniowego dostrzegania w drugiej osobie negatywnych cech, człowiek zmniejsza zażyłość z daną osobą bądź stosuje mechanizmy obronne, pomagające w niedostrzeganiu przykrych informacji. Teoria dysonansu poznawczego L. Festingera zakłada, że równoczesne wystąpienie w umyśle dwóch sprzecznych elementów prowadzi do napięcia psychicznego (Festinger, 1957, za: Łukaszewski, 2006, s. 436). Efekt ten występuje również wtedy, gdy jednostka zachowuje się niezgodnie z przekonaniem (niezgodność sądów i postaw). W jaki sposób można zredukować

napięcie? Można zaprzestać działań niezgodnych z przekonaniem. Alternatywnym wyjściem jest zmiana przekonania.

R. Cialdini podkreśla, że jeśli jednostka podejmie się jakiegoś działania, jej obraz siebie zostaje poddany podwójnemu naciskowi na utrzymanie ciągłości (konsekwencji) postępowania (Cialdini, 1998, s. 83). Od zewnątrz pojawia się presja w postaci nacisku na dostosowanie przez jednostkę własnego postępowania do tego, czego spodziewają się po niej inni. Jako potwierdzenie przytoczonego rozumowania warto przywołać fragment, w którym Krystyna ujawnia duży dyskomfort psychiczny w związku z bardzo długim oczekiwaniem na zgodę ojca w kwestii jej małżeństwa z Erlendem:

„Było naprawdę pożałowania godne, że wciąż jeszcze żyła niezamężna przy rodzicach. Ale była zaręczona i Szymon mógł widzieć, że przeprowadziła swą wolę” (Undset, 1966, t. 1, s. 238).

Dodatkowo pojawia się też druga, wewnętrzna siła, odpowiedzialna za nacisk na utrzymanie ciągłości postępowania. Ma ona na celu postępowanie zgodne z obrazem własnej osoby (Cialdini, 1998, s. 83). Oznacza to, że jednostka podejmując określone działania, chce mieć poczucie, że jest osobą wartościową i inteligentną a jej wybory są podyktowane przesłankami rozumu i sumienia.

Czasem jednak jednostka w końcu dostrzega, że wybory, których dokonała, są nietrafne. W takim momencie pozostają dwa wyjścia: zarzucenie dotychczasowych zachowań (i przyznanie tym samym, że się nie miało racji) lub aktywizacja mechanizmów obronnych, które umożliwiają poradzenie sobie z negatywnymi treściami i chronią poczucie własnej wartości. Wyparcie - najczęściej stosowany mechanizm obronny - polega na usuwaniu do nieświadomości treści budzących lęk. Aktywacja mechanizmów obronnych nie służy realistycznemu rozwiązaniu problemu, lecz pomaga w radzeniu sobie z lękiem, wstydem.

Jako przykład zastosowania mechanizmu obronnego warto podać przykład, kiedy główna bohaterka zaraz na początku znajomości słyszy z ust ukochanego, że nie powinna martwić się tym, co zrobili (czyli nawiązaniem kontaktu seksualnego), jednak nieświadomie obawia się, że słowa ukochanego - brzmiące górnolotnie i wzniosłe - prawdopodobnie słyszała już kiedyś inna kobieta:

„-Nie powinnaś się martwić tym grzechem - dodał po chwili. - Nie jest to znowu taki wielki grzech. Prawo Boga inne tu jest niż prawo ludzkie. Gunnulf, mój brat, wyłożył mi to kiedyś: gdy dwoje ludzi na zawsze przysięga sobie wierność, a potem oddają się sobie, wówczas są poślubieni przed Bogiem i nie mogą być zwolnieni z tych ślubów bez wielkiego grzechu. Mogę ci powiedzieć to słowo po łacinie, gdy mi wpadnie do głowy, znałem je przecież dawniej” (Undset, 1966, t. 1, s. 137).

Warto zwrócić uwagę na reakcję Krystyny po usłyszeniu tych słów:

„(...) odepchnęła od siebie uporczywą trwogę, że może było to powiedziane z powodu innej kobiety, i usiłowała znaleźć pocieszenie w jego słowach” (tamże, t. 1, s. 137).

Warto podkreślić słowa „odepchnęła od siebie uporczywą trwogę”, co wskazywałyby, że treści związane z dawną obecnością innej kobiety w życiu Erlenda wywoływały w Krystynie lęk. Zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, powinna dopytać Erlenda o historię dotyczącą jego życia z byłą kochanką (z którą miał dwoje dzieci), a nawet – po wpływie przemyśleń nad postępowaniem Erlenda - zerwać relację. Niemniej jednak po silnych wcześniejszych doświadczeniach seksualnych z Erlendem nie była w stanie tego uczynić. W związku z tym zastosowała mechanizm obronny zwany wyparciem:

„Od czasu do czasu opowiadał Erlend wiele i z humorem, potem znowu długo siedział w milczeniu i pieścił ją tylko. Nie zdając sobie z tego wcale sprawy, wybierała Krystyna z wszystkiego, co mówił, najdrobniejsze rysy, które go upiększały, czyniły droższym i zmniejszały jego winę w tym, co o nim wiedziała, a co nie było dobre” (tamże, t. 1, s. 137-138).

To, co, Krystyna starała się wyprzeć ze świadomości, dla ogromnie kochających ją rodziców (szczególnie ojca) było nie do przyjęcia. Sądy osób postronnych, ale równocześnie życzliwych Krystynie, pokazują, jak wiele niewygodnych faktów starała nie dostrzegać. Warto przytoczyć słowa ojca Krystyny ujawniające jego opinię na temat wybranka Krystyny:

„Może być, że ty i on...żeście się pokochali bardziej niż sądziłem. Ale nie jest on takim młodzikem, aby nie pojmował, że zacny człowiek nie zbliżyłby się do tak młodego, nieletniego dziecka, jak ty, z miłosnymi słowami. To, że byłaś zaręczona z innym, uważał za błahą przeszkodę. Ale ja nie oddam swojej córki człowiekowi, który miał dwoje dzieci z żoną innego” (tamże, t. 1, s. 193).

4. Konflikt przyciąganie-odpychanie a depresja

Na dłuższą metę aktywacja mechanizmów obronnych wymaga dużych nakładów energii. Stąd jeśli pewne fakty, ze względu na ich kłującą w oczy jawność, trudno poddać wyparciu, dochodzi do konfliktu przyciąganie-odpychanie. Według klasycznego i wciąż aktualnego podziału, dokonanego przez Lewina, konflikt ten jest najbardziej wyczerpującym rodzajem konfliktu (Lewin, 1948, za: Doliński, Łukaszewski, 2006). Wiąże się z oddziaływaniem na jednostkę dwóch przeciwstawnych motywów o podobnym natężeniu. Ostatecznie może wywoływać depresję, bezradność. Po kilkunastu latach małżeństwa z Erlendem Krystyna ujawnia swoje wyczerpanie:

„Nie miała tyle młodości ani siły, by żyć z nim dalej, a przecież nigdy nie będzie także dość stara, by Erlend nie mógł igrac jej miłością. Nie dość młoda, by móc z nim żyć, i nie dość stara, by mieć dla niego wyrozumienie. Stała się politowania godną kobietą, była nią zawsze” (tamże, t. 3, s. 216).

Warto podkreślić ostatnie zdanie, odwołujące się do poczucia przez Krystynę bycia godną politowania. Pożycie z Erlendem było dla Krystyny nieraz tak trudne, że traciła wiarę w swoją godność.

Z pewnością fakt, że główna bohaterka nie miała innych partnerów seksualnych poza mężem – umacniał jej wolę trwania przy mężu. Było tak nawet wtedy, gdy z jego powodu (wdał się w romans, został też – w pewnym sensie niesłusznie - oskarżony o zdradę króla) stracili cały swój majątek. Jednak Krystyna nie opuściła Erlenda. On sam bardzo żałował swojego romansu, po raz kolejny zdał sobie sprawę ze swojego ogromnego uczucia do Krystyny. Należy przypomnieć, że akcja książki toczy się w średniowieczu, gdzie życie ludzi było przesiąknięte filozofią chrześcijańską, co objawiało się m.in. tym, że bohaterowie działając niezgodnie ze swoim sumieniem i przykazaniami, mieli poczucie grzechu: Erlend zdradzając żonę miał świadomość przekroczenia przykazań, stąd z pokorą poddał się pokucie nałożonej na niego przez biskupa.

5. Popęd seksualny a przywiązanie

Seksualność jest do pewnego stopnia uwarunkowana biologicznie, u podstaw seksualności leży popęd seksualny. Rozpoczęcie współżycia najczęściej prowadzi do jego kontynuacji, m. in. n ze względu na to, że zaspokajanie popędu seksualnego wiąże się z przyjemnością. Krótco po nawiązaniu relacji seksualnej młodzieńca Krystyna powiedziała:

„Prawdą jest, że wszystkie moje myśli są przy człowieku, za którym tęsknię. Gdyby nie wzgląd na ojca i matkę, zakryłabym chętnie dziś jeszcze włosy. Nie dbałabym o to, że mnie będą zwać nałożnicą, bylebym tylko mogła do niego należeć” (tamże, t. 1, s. 148).

Między głównymi bohaterami od początku znajomości istniało więc duże przyciąganie seksualne. Warto dodać, że ich późniejsze pożycie małżeńskie do końca było przesiąknięte namiętnością. Prawie dwadzieścia lat po ślubie Krystynie sprawiało dużą przyjemność współżycie seksualne z mężem.

Niemniej jednak namiętność w małżeństwie głównych bohaterów była inna w zależności od płci. Krystyna, jako kobieta, była bardziej uzależniona od atmosfery uczuciowej w małżeństwie. Jako że w większym stopniu ponosiła trudy rodzicielstwa i prowadzenia gospodarstwa, nieraz zdarzyło się jej zamykać na seksualność męża:

„Ale nawet wówczas, kiedy przyjmowała jego pocałunki z zaciśniętymi ustami, kiedy odwracała się od niego i całą siebie poświęcała walce o przyszłość synów, czuła głucho, że i ku temu dziełu zwraca się z tym samym namiętnym ogniem, jaki ten mąż rozpałił niegdyś w jej krwi. Sądziła, że lata wystudziły ów żar, gdyż nie płonęła już cała, kiedy w oczach Erlenda skrzył się znowu dawny błysk, a głos jego nabrzmiewał owym głębokim tonem, który dawniej, kiedy poznała Erlenda, pozbawiał ją mocy, czynił bezwolną i słabą ze szczęścia” (tamże, t. 3, s. 287).

6. Rola pierwszych doświadczeń seksualnych kobiety w zachowaniu wierności mężczyźnie

Całe małżeńskie życie Krystyny, przesiąknięte były miłością do męża. Przywiązanie Krystyny do niego objawiało się m.in. tym, że nie wyobrażała ona sobie nikogo innego na jego miejscu. Był absolutnie jedynym mężczyzną w jej sercu. Dobitnie podkreślił to szwagier Krystyny, jej poprzedni narzeczony, który do końca życia pozostał w niej zakochany:

„Ale Krystyna! Żyła w strapieniu i smutku, i choćby nie wiedzieć jak była gniewna i rozgoryczona na tego Erlenda, to przecież i wówczas nie myślała o nikim innym, tylko o nim” (tamże, t. 3, s. 195-196).

Podobnych słów użyła siostra Krystyny, Ramborga, w rozmowie z Szymonem, swoim mężem:

„Och, ona zaprawdę nigdy nie zastanawiała się nad tym, czy inny mężczyzna prócz Erlenda jej pożąda. Ledwie czuła, że my także jesteśmy z krwi i kości” (tamże, t. 3, s. 119).

Krystyna w pełni zrozumiała swoje przywiązanie do męża po jego śmierci. W nowej rzeczywistości ogromnie trudno było jej się odnaleźć:

„Wdowa po śmierci męża snuła się jak ślepa i głucha. Dotkliwiej jeszcze niż ból i żalobę odczuwała jakiś tępy chłód i martwość, niemoc w całym ciele i duszy, zupełnie jak gdyby ona sama miała wykrwawić się od śmiertelnej rany Erlenda” (tamże, t. 3, s. 286).

„Obecnie zaś, kiedy nie stało Erlenda, wdowa miała wrażenie, że ta cała niezmordowana zapobiegliwość nie ma żadnego sensu. On padł, więc i ona musiała umrzeć jak drzewo, któremu podcięto korzenie” (tamże, t. 3, s. 288).

Przywiązanie Krystyny do męża było tak silne, że po jego śmierci w ogóle nie brała pod uwagę tego, że mogłaby wyjść ponownie za mąż. Kolejne małżeństwo było dość typowe w owych czasach, gdyż owdowiałemu małżonkowi trudno było udźwignąć ciężar prowadzenia gospodarstwa, tym bardziej, że surowy klimat norweski czynił to przedsięwzięcie jeszcze trudniejszym. Niemniej jednak Krystyna do końca pozostała wierna mężowi:

„Tak, tak, nie miała więcej niż czterdzieści lat. Gdyby usłyszała o jakiejś innej niewieście owdowiałej w tym wieku, na domiar z gromadą nieletnich dzieci, na pewno byłaby tego samego zdania co Jammaelt, że owa niewiasta powinna wyjść powtórnie mąż i szukać pomocy u drugiego małżonka, tym bardziej, że i jemu mogła jeszcze urodzić dzieci. Ale ona nie chciała” (tamże, t. 3, s. 291).

Warto podkreślić, że dopiero po śmierci męża Krystyna dostrzegła bardzo pozytywną cechę w jego osobowości, mianowicie brak chowania urazy:

„I z tego nowego widzenia przyszły Krystynie niespodziewanie słowa, rozwiewające nie tylko jej rozgoryczenie na Erlenda, ale i jej śmiertelny lęk o jego nieprzygotowaną na śmierć duszę. Nie znał on urazy: widziała to teraz, a Bóg widział zawsze” (tamże, t. 3, s. 380).

Teoria Hazan i Shavera traktująca relację romantyczną jako proces przywiązaniowy dotychczas pomija znaczenie pierwszych doświadczeń seksualnych w formowaniu się przywiązania, również w świadomości młodych ludzi przedmażeńskie współżycie seksualne jest jak najbardziej dopuszczalne (Budzyńska, 2011). Jeśli jednak przyjmiemy, że kontakty seksualne są jednym z elementów przywiązania (gdzie ogromnie ważne jest pierwszeństwo kontaktów seksualnych), wtedy seks między dwojgiem ludzi nabiera zupełnie innego znaczenia.

Nieraz zdarza się, że młodzi ludzie, dotąd bardzo w sobie zakochani, ostatecznie podejmują decyzję o rozstaniu. Z pewnością kobiecie łatwiej jest podjąć taką decyzję, jeśli z mężczyzną, którym się rozstaje, nie miała kontaktów seksualnych. Z drugiej strony, skoro współżycie seksualne ma charakter więziotwórczy, ułatwia małżonkom trwanie w relacji małżeńskiej.

Podsumowanie

W niniejszym opracowaniu zależności między seksualnością a przywiązaniem analizowano wykorzystując teorię C. Hazan i P. Shavera

Kluczowe zagadnienie teorii przywiązania, stworzonej przez J., Bowlby'ego, to więź matki z dzieckiem oraz konsekwencje jakości tej więzi dla przyszłych relacji dziecka z innymi ludźmi. Hazan i Shaver, kontynuatorzy teorii przywiązania J. Bowlby'ego, stwierdzili, że nie tylko relację matka-dziecko, ale również relację romantyczną, można potraktować jako proces przywiązaniowy. Niemniej jednak w swojej teorii nie uwzględniają znaczenia pierwszych doświadczeń seksualnych dla tworzenia się przywiązania między partnerami.

Znaczenie pierwszeństwa kontaktów seksualnych oraz płci dla formowania się przywiązania przedstawiono na przykładzie literatury pięknej, a dokładnie „Krystyny córki Lavransa” - trylogii historycznej napisanej przez norweską noblistkę S. Undset. Poddano analizie rolę dysonansu poznawczego, mechanizmów obronnych oraz konfliktu przyciąganie-odpychanie w podjęciu decyzji o przerwaniu relacji seksualnej.

Bibliografia:

- Alexander, M., Garda, L., Kanade, S., Jeebhoy, S., Ganatra, B. *Romance and sex: Pre-marital partnership formation among young women and men*. *Reproductive Health Matters*, 14, s. 144-155.
- Bowlby, J. (2007). *Przywiązanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Budzyńska, E. (2011). *Między etyką a moralnością, czyli rodzina polska na rozdrożu*. *Studia Teologiczne i Humanistyczne*, 2, s. 37-54;
- Cialdini, R. (1998). *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

- Doliński, D., Łukaszewski, W. (2006). *Typy motywacji*. (w:) J. Strelau (red.): *Psychologia. Podręcznik akademicki. Psychologia ogólna. T. 2*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Hazan, C., Shaver, P. (1987). *Romantic love conceptualized as an attachment process*. *Journal of Personality and Social Psychology*, 52, s. 511-524.
- Juroszek, W. (2011). *Psychologiczne konsekwencje przedmałżeńskiego współżycia seksualnego*. *Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio*, 3/7, s. 17-27.
- Kępiński, A. (1992). *Z psychopatologii życia seksualnego*. Kraków: Wydawnictwo Sagittarius.
- Łukaszewski, W. (2006). *Motywacja w najważniejszych systemach teoretycznych*. (w:) J. Strelau (red.): *Psychologia. Podręcznik akademicki. Psychologia ogólna. T. 2*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 427-440.
- Plopa, M. (2008). *Psychologia rodziny. Teoria i badania*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Teachman, J. (2003). *Premarital sex, premarital cohabitation and the risk of subsequent marital dissolution among women*. *Journal of Marriage and Family*, 65, s. 444-455.
- Undset, S. (1966). *Krystyna córka Lavransa*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.